

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłać się 60 h.

na prowincyi:

roczniczo 26 k. 40 h. 12-krotna wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ 8 „ —
miesięcz. 2 „ 20 „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
w innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

We Lwowie poran. popołud. 4 h. 6 h.
na prowincyi 6 h. 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Wybory Sejmowe z miast.

Lwów.

Do godziny 10-tej niemal trwało wczoraj głosowanie. Wynik jego przyjęło kilka tysięcy zgromadzonych przed ratuszem osób pieśnią: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Oto rezultat:

W s. I. głosowali opodatkowani, od 5.000 zł. wyżej.

W s. II. od 1.000 do 5.000 zł.

W s. III. od 200 do 1.000 zł.

W s. IV. od 80 do 200 zł.

W s. V. od 20 do 80 zł.

W s. VI. od 6 do 20 zł. i obywatele miejsc, część księży.

W s. VII.: urzędnicy rządowi, Wydziału krajowego, emeryci i wojskowi.

W sali VIII. część emerytów, adwokaci, lekarze, farmaceuci, profesorowie, ludowi nauczyciele, inżynierowie, szpital, urzędnicy magistracy, bankowi etc.

Rezultat szczegółowy następujący: głosowało 4078, absolutna większość 2040.

Małachowski w sali I. 448, w sali II. 363, w sali III. 360, w sali IV. 407, w sali V. 307, w sali VI. 392, w sali VII. 362, w sali VIII. 351, razem 2990 (według wyniku oficjalnego 2984).

Michalski w sali I. 451, w sali II. 368, w sali III. 360, w sali IV. 412, w sali V. 345, w sali VI. 436, w sali VII. 353, w sali VIII. 343, razem 3068.

Piętak w sali I. 308, w sali II. 242, w sali III. 214, w sali IV. 250, w sali V. 153, w sali VI. 237, w sali VII. 507, w sali VIII. 300, razem 2206.

Romanowicz w sali I. 443, w sali II. 386, w sali III. 370, w sali IV. 435, w sali V. 384, w sali VI. 420, w sali VII. 540, w sali VIII. 431, razem 3409, (oficjalnie 3410).

Byk w sali I. 355, w sali II. 242, w sali III. 234, w sali IV. 237, w sali V. 161, w sali VI. 182, w sali VII. 151, w sali VIII. 143 — razem 1705.

Rutowski w sali I. 297, w II. 357, w III. 292, w IV. 355, w V. 322, w VI. 344, w VII. 313, w VIII. 317 — razem 2.597.

Dzieślewski w sali I. 126, w II. 93, w III. 114, w IV. 132, w V. 104, w VI. 164, w VII. 411, w VIII. 228 — razem 1312.

Bojko w sali I. 268, w II. 166, w III. 227, w VI. 279, w V. 314, w VI. 340, w VII. 376, w VIII. 366 — razem 2.276.

Stroynowski w sali I. 96, w II. 93, w III. 59, w VI. 47, w V. 46, w VI. 86, w VII. 188, w VIII. 165 — razem 780.

Lilien w sali I. 145, w II. 167, w III. 145, w IV. 164, w V. 188, w VI. 156, w VII. 85, w VIII. 122 — razem 1.172.

Weigel w sali I. 30, w sali II. 50, w sali III. 23, w sali IV. 38, w sali V. 33, w sali VI. 75, w sali VII. 101, w sali VIII. 91 — razem 441.

Nahirny w sali I. 15, w sali II. 12, w sali III. 11, w sali IV. 14, w sali V. 13, w sali VI. 25, w sali VII. 35, w sali VIII. —.

Fedak w sali I. 14, w sali II. 14, w sali III. 13, w sali IV. 18, w sali V. 12, w sali VI. 22, w sali VII. 73, w sali VIII. —.

Janowicz w sali I. —, w sali II. 14, w sali III. 26, w sali IV. 13, w sali V. 10, w sali VI. 19, w sali VII. —, w sali VIII. —.

Razem w sali I. 518, w sali II. 455, w sali III. 432, w sali IV. 496, w sali V. 448, w sali VI. 520, w sali VII. 648, w sali VIII. 544, razem we wszystkich salach 4.078.

Wybrani więc zostali posłami miasta Lwowa:

Tadeusz Romanowicz

dr. Tadeusz Rutowski,

Michał Michalski,

dr. Godzimir Małachowski,

Jakób Bojko,

dr. Leonard Piętak.

Z pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“ młodzież przeciągała do godziny 11 w nocy ulicami.

Kraków.

Leo 2294 głosów.

Fedorowicz 2022 gł.

Jaworski 1993 gł.

Rotter 1945 gł.

Horowitz 1792 gł.

Gross 1439 gł.

Daszyński 1289 gł.

Doboszyński 1257 gł.

K. Bartoszewicz 1101 gł.

W. Kramarczyk 88 gł.

Rozstrzelonych 7.

Wybrani Leo, Jaworski, Federowicz, Rotterowi brakowało 36 głosów do absolutnej większości. Drugi wybór prawdopodobnie w poniedziałek.

Biała. Głosowało 397, dr. Stanisław Łazarski 372, dr. Wilhelm Binder 24, dr. Stanisław Łaziński 1. Wybrany dr. Stanisław Łazarski.

Bochnia-Wadowice. Słaby udział w głosowaniu. Wybrany Maiss 740 głosami, Węgrzyn otrzymał 3 głosy. — Wadowice: Głosowało 207. Dr. Ferdynand Maiss otrzymał 207 głosów.

Brody. Wybór ukończony. Głosujących 301. Oktaw Sala wybrany 299 głosami.

Brzeżany-Złoczów. Głosowało 541 wszystkie głosy otrzymał dr. Stanisław Schätzel. W całym okręgu Brzeżany-Złoczów oddano głosów 721. Jednogłośnie wybrany dr. Władysław Schätzel.

Drohobycz. Głosowało 470. Leonard Wiśniewski otrzymał głosów 468, Jakób Bojko 1, Kazimierz Kostkiewicz 1. Wybrany posłem Leonard Wiśniewski.

Gorlice. Głosowanie ukończone. Biechoński Wojciech otrzymał 607 głosów, Jaworski 42. — W Jasle głosowało 609, z tych Jaworski otrzymał 600, Biechoński 9, zatem ogółem otrzymał w miastach Jasło-Gorlice Jaworski 642, Biechoński 616. Wybrano przeto Zygmunt Jaworski.

Janów. Głosowało 524, absolutna większość 263. Dr. Władysław Jahl otrzymał 392, Jan Kwiatkowski 132, wybrany posłem dr. Władysław Jahl.

Kołomyja. Głosujących 989. Jednogłośnie wybrany Bronisław Kazim. Witosławski.

Nowy Sącz. Głosowało 455. Wybrany Dunajewski otrzymał 395, Lehmann otrzymał 59, Gutowski 1 głos.

Podgórze. w okręgu Podgórze Wieliczka oddano głosów 789. Dr. Bardel otrzymał 2 głosy, 487 głosami wybrany Franciszek Maryewski.

Przemyśl. O godzinie 1-szej w południe ogłoszono wynik głosowania. Oddano ogółem głosów 689 dr. Tarnawski otrzymał głosów 681, rozstrzelonych głosów 8. Posłem na Sejm wybrany Przemyśla adw. dr. Leonard Tarnawski (demokrata).

Rzeszów. Głosowało 381. Jednogłośnie wybrany dr. Stanisław Jabłoński.

Sambor. Głosowało 874. Największą ilość głosów t. j. 453 otrzymał dyr. Tomaszewski, Dr. Steurman otrzymał 402 gł., Popiel 16. Wybrany posłem dyr. Fr. Tomaszewski.

Sanok-Krosno. Głosujących 1239. Kazimierz Lipiński otrzymał 671 gł., dotychczasowy poseł dr. Jan Jugendfein 566. Wybrany przeto Lipiński.

Stanisławów. Głosowało 685, wybrany dr. Leon Biliński 684 głosami.

Stryj. Głosowało 1005. Fruchtmann 616 Warywoda 389. Wybrany Fruchtmann.

Tarnów. Przy bardzo słabym udziale wyborców na 458 głosujących otrzymali Adolf Vayhinger 335 głosów Dr. Franciszek Winkowski 112 głosów, Rogoyski 1 głos. Wybrany posłem Adolf Vayhinger.

Tarnopol. Głosowało 1159. Emil Michałowski otrzymał głosów 866, radca Mydlowski otrzymał głosów 292. Wybrany Michałowski.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 12 września.

Szell w Wiedniu.

Wiedeń. Premier węgierski p. Szell konferował tu przez czas dłuższy z ministrem spraw zagranicznych hr. Goluchowskim.

Koncesya.

Wiedeń. Wiener Zeitung ogłasza: Prezydent ministrów w porozumieniu z ministerstwami rolnictwa, skarbu, handlu i sprawiedliwości zezwolił przemysłowcom: Albertowi Lamarche w Leodium, Henrykowi Wencke w Hamburgu i M. H. Reichowi w Dukli, oraz właścicielowi dóbr w Laugenvels, Karolowi von Hageno na utworzenie towarzystwa akcyjnego pod

nazwą „Akcyjne Towarzystwo naftowe Beskid“ z siedzibą w Dukli, oraz zatwierdził statuty tego towarzystwa.

Afera Ugron-Rimler.

Budapeszt. Były poseł Ugron odpowiedział na wyzwanie Rimlera, że po upływie 70 dni nie czuje się obowiązany do dania satysfakcyi honorowej.

Zjazd cara Mikołaja II. z Wilhelmem II.

Gdańsk. O godzinie 3 po południu przybył tu car Mikołaj, powitany przez flotę niemiecką salwami armatniami. Z powodu pięknej pogody, wiele prywatnych łodzi wypłynęło na morze, znajdujące się w nich osoby nie mogły jednak nic zobaczyć z powodu znacznego oddalenia od miejsca spotkania monarchów.

Hela (w Prusiech nad morzem Bałtyckiem). Wczoraj około 10 przed południem przybył tu okręt „Standard“ z carem i „Svetlana“ z wielkim księciem Aleksym na pokładzie. Na okrętach niemieckich zainonowano hymn rosyjski. Z okrętów towarzyszących dano salwy cesarskie.

Car wraz z orszakiem, w którym znajdował się także minister spraw zagranicznych Lamsdorff, udał się na pokład okrętu „Hohenzollern“, gdzie go serdecznie powitał cesarz niemiecki. Oba monarchowie żywo rozmawiali na pokładzie spacerowym. Także przy obiedzie na statku „Hohenzollern“ toczyła się żywa rozmowa.

Car pił w ręce Buelowa, Schlieffena, Eulenburga, Hollmana, Tirpitz, zaś cesarz niemiecki w ręce w. księcia Aleksego, Lamsdorffa, Fredericksa, Benckendorffa i dra Hirscha. Gdy jacht cesarski zbliżył się do H. II, powstano od stołu i w obliczu obu monarchów odbyła się parada okrętów wśród okrzyków „hurra“ wznoszonych przez załogę i przy dźwiękach hymnu rosyjskiego. Następnie jachty cesarskie zarzuciły kotwicę, a admirałowie i komendanci okrętów zjawili się na pokładzie Hohenzollern, celem odbycia deflady. Car miał na sobie admirałski uniform niemiecki, cesarz niemiecki zaś rosyjski mundur. Car zwiedził kilka niemieckich okrętów.

Zamach na Mac Kinleya.

Buffalo. Onegdaj wieczorem o godz. 1/211 wydano następujące sprawozdanie o stanie zdrowia Mac Kinleya: Stan prezydenta w ogólności niezmienny. Ciężota 100'6, puls 114, oddech 28. W piątek, po samem wykonaniu operacyi, zauważono, że kula zabrała ze sobą kawałek kamizelki prezydenta, który to kawałek sukna znajdował się pod skórą. Kawałek sukna wyjęto wprawdzie natychmiast, mimo to w tem miejscu wytworzyło się lekkie zapalenie. Zapalenie to spostrzeżono dopiero onegdaj wieczór, poczem musiano ranę na nowo otworzyć i wyczyścić. Wypadek ten nie spowoduje żadnych dalszych komplikacyi i lekarze zdecydowali się podać to do publicznej wiadomości, nie chcąc, aby rozchodziły się o tem fałszywe wiadomości. Prezydent przyjmował wczoraj pokarmy, mianowicie wypił bulion. Sprawozdanie powyższe wydali lekarze po dwugodzinnej naradzie.

Buffalo. Ogłoszony onegdaj wieczorem biuletyn i poprzedzające go długie narady lekarzy, wywołały zaniepokojenie wśród ludności. Lekarze uspokoił otoczenie, że rana obecnie wkrótce zupełnie się zagoi i że nadzieja wyzdrowienia prezydenta nie jest obecnie mniejsza jak dotychczas.

Camdea (Stany Zjedn.). Wczoraj wieczór aresztowano tu anarchistę, niejakiego Stone, pod zarzutem współwiny w zamachu na Mac Kinleya.

Nowy Jork. New York Herald donosi, że Czolgosz przyznał, iż zamach był wynikiem spisku, w którym wzięło udział wiele osób.

Buffalo. Wczorajszy biuletyn poranny donosi: Po opatrzeniu rany wczoraj, nastąpiło stanowe popłepszenie. Pacjent spożył już trochę soku miewnego.

Nowy Jork. Korespondencya, znaleziona u anarchistki Emmy Goldman, nie stwierdziła, jakoby był istniał spisek anarchistyczny, uknuty przeciw Mc Kinleyowi.

Pogrzeb polakożercy.

Frankfurt (nad Menem). Odbył się tu z wielką pompą pogrzeb b. ministra Miquela. Cesarz i cesarzowa niemieccy nadesłali wieńce.

Hrabina Stefania Lonyay.

Berno mor. Jeden z dzienników donosi, że hr. Stefania Lonyay znajduje się w stanie odmiennym.

Pożary.

Kołomyja. Dziś w nocy o godz. 1:30 powstał w śródmieściu, w dzielnicy, zamieszkałej przez żydów, w domu Krisowej pożar, który z nadzwyczajną szybkością, przy sprzyjającym mu wietrze, przeniósł się na obok znajdujące się domy. Niebezpieczeństwo groziło niemal całej dzielnicy żydowskiej, jednak dzięki nadludzkim prawie wysiłkom tutejszej straży pożarnej i załogi wojskowej, udało się pożar około godziny 5 rano zlokalizować. Zgorzało dziewięć domów mieszkalnych obok ubocznych budynków, a 30 rodzin zostało pozbawionych dachu. Szkoda w znacznej części ubezpieczona wynosi 50.000 koron.

Tryest. Pożar zniszczył zupełnie fabrykę olejów.

Tryest. Pożar w fabryce olejów wyrządził szkody na 4 miliony koron.

Zatarg włosko-kroacki.

Wiedeń. Przybył tu ban Kroacyi, hr. Khün-Hederwary i konferował z ministrem hr. Gołuchowskim w sprawie zatargu o instytut św. Hieronima, oraz sytuacji wytworzonej wskutek tego w Kroacyi.

Konferencja w sprawie anarchizmu.

Bruksela. Zapewniają tu, że ponownie wytońił się projekt z inicjatywy rządów Europy i półn. Ameryki zwołania do Brukseli konferencji w sprawie anarchizmu.

Pokój z Chinami.

Paryż. Minister Delcasse zawiadomił na Radzie gabinetowej o podpisaniu protokołu pokojowego z Chinami w Pekinie.

Carowa w Kilonii.

Kilonia. Carowa przybyła tu z czterema córkami w odwiedzinach do swej siostry księżnej Henrykowej.

Odważny car.

Paryż. Zapewniają, że car postanowił stanowczo odwiedzić Paryż.

Zamach na Mc Kinloya — jak donosi *Gaulois* — bynajmniej cara nie odstrasza, przeciwnie, car wyraził miał zdanie, że nie ulegnie się żadnego niebezpieczeństwa.

Przed wizytą cara we Francji.

Paryż. Na wczorajszej Radzie gabinetowej w pałacu elizejskim ułożono ostateczne szczegóły przyjęcia cara. Rząd nie ma dotychczas żadnej wiadomości o możliwości przybycia cara do Paryża.

Zamach na Chamberlaina.

Londyn. Aresztowany tu pewien Francuz pod zarzutem zamordowania zegarmistrza Junga, zeznał, iż morderstwa dopuścił się z konieczności, gdyż Jung zmuszał go, aby zgładził ministra dla kolonii Chamberlaina.

Studia kobiece w Zagrzebiu.

Zagrzeb. Kroacki dziennik urzędowy ogłasza dopuszczenie kobiet do studiów na wydziale filozoficznym Uniwersytetu zagrzebskiego.

Manewry w Kroacyi.

Dolni Mikoljac. Spodziewają się, że dziś przybędzie tu cesarz i rumuński następca tronu na rozpoczynające się manewry korpusne. Czwarty korpus naciera wychodząc z Kaniszy i Zalaegerszeg na korpus 13, wyruszający z okolicy Zagrzebia i Sissek. Przez rzekę Drawę zbudowany będzie most. Naczelne dowództwo prowadzi szef sztabu jeneralnego, Beck, pod kierownictwem samego cesarza.

Ucieczka tureckiego admirała floty.

Filipopol. Z Konstantynopola donoszą, że wiceadmirał turecki, Faik basza, uciekł na Malte. Pozostawił on sułtanowi na pamiątkę memoriał o złym stanie marynarki tureckiej.

Prześladowanie w Finlandyi.

Frankfurt. *Frankfurter Zeitung* donosi z Helsingsforsu, że czterej senatorowie zostali na rozkaz cara pozbawieni wszystkich godności z powodu sprzeciwienia się ogłoszeniu carskiego manifestu o nowej ustawie wojskowej dla Finlandyi.

Dzieciobójczynie.

Seldberg. Żona czeladnika krawieckiego, Weronika Falkenhauer udusiła z polecenia swego męża, jednoroczne dziecko i zakopła je w lesie. Wyrokną matkę aresztowano — Falkenhauer zbiegł.

Awantura cyrkowa.

Preszburg. Pewien dostawca nazwiskiem Fiszser, miał pretensje pieniężne do właściciela bawiącego tu cyrku, Hamerschmieda, a że nie mógł jej odebrać, pojawił się w cyrku z komisją sądową, celem przeprowadzenia zajęcia.

Wówczas dyrektor cyrku wypuścił nań z klatki niedźwiedzia, którego Fischer w obronie własnej postrzelił z rewolweru. Na to odpowiedział dyrektor cyrku strzałem, skierowanym w Fischera i zranił go ciężko. Policja zakazała wieczornego przedstawienia.

Z giełdy.

Wiedeń. Według nadeszłych tu raportów z ministerstwa rolnictwa Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki — widoki na pszenicę i kukurydzę pogorszyły się.

Wiedeń. Minister Rezek powrócił z urlopu.

Belgrad. Przywódę chłopów Rankę Fajsieca wczoraj internowano w zakładzie dla obłąkanych.

Bieka. Bakteriolog, przysłany tu z ministerstwa spraw wewnętrznych, skonstatował, że w wypadku choroby, o którym doniesiono, nie ma wcale objawów dżumy.

Petersburg. Prezesem teatrów warszawskich mianowany został K. R. Herszelman.

Warszawa. Utworzono tu komisję dla spraw teatrów rządowych pod przewodnictwem pomocnika generał-gubernatora Puzyrewskiego.

Gdańsk. Umarł tu głośny swego czasu komisarz policyjny Natorra, który zawsze wrogo występował wobec towarzystw polskich.

Utrata pamięci.

Z Londynu donoszono niedawno o szczegółowej historii młodego dziewczęcia, które wyjechało rano z domu na bicyklu, a wieczorem znaleziono na jednym z przedmieść Londynu w niesłychanie dziwnym stanie: nie mogła sobie przypomnieć gdzie mieszka, jak się nazywa, kim są jej rodzice, czem się zajmują i t. d.

Jedno z pism angielskich, *The globe*, poleciło zbadać tę sprawę bliżej i wykryło przy tej sposobności cały szereg podobnych i jeszcze dziwniejszych wypadków „amnezyi”.

Dr. Forbes Wislow opowiada o pewnym człowieku, który po napadzie gorączki tracił świadomość liter „F” i „P” i o żołnierzu, który po trepanacji czaszki nie mógł rozpoznać cyfer 5 i 7.

Dr. Abercombe opisuje chorobę pewnej pani, która we czwartek wieczorem podczas gry w karty została tknięta paraliżem i która, gdy w niedzielę wieczorem odzyskała przytomność, natychmiast zapytała się: „Co jest atu i kto wychodzi?” — tak jakby przez piątek i sobotę nie zupełnie nie zaszło.

Frenolog Comb opowiada zajmującą historię posłucha, który oddany mu pakunek zaniósł, będąc pijany, pod fałszywym adresem. Gdy wytrzeźwiał, nie mógł mimo najlepszych chęci przypomnieć sobie, komu oddał pakunek, gdy jednak po kilku dniach znowu się upił, adres niewłaściwy przypomniał sobie natychmiast.

O szczególnym wypadku częściowej utraty pamięci, donosi znowu jeden z psychologów francuskich. Jestto historia młodej mężatki, która swego męża kochała namiętnie i która po przyjeździe na świat pierwszego dziecka, popadła w długi stan omdlenia. Przyszedszy do przytomności, nie przypominała sobie nic, co się stało od czasu jej zamążpójścia. Męża i dziecko odrzuciła od siebie ze zgrozą i tylko z trudnością zdolano ją namówić, aby przyjęła na siebie obowiązki matki.

Wymieniony już wyżej dr. Forbes Wislow, który w chorobach tego rodzaju uchodzi za powagę, donosi jeszcze, iż pewien wysoko wykształcony młody człowiek, w trzydziestym roku życia, który się poświęcił studiom klasycznym, po ciężkiej chorobie stracił pamięć zupełnie. Gdy wyzdrowiał, starano mu się, jak małemu dziecku, przyswoić nazwy przedmiotów, znajdujących się w jego otoczeniu; w rezultacie zaczęto go uczyć czytać, a następnie wpajać w niego naukę łaciny. Robił dobre postępy, a pewnego dnia podczas lekcji, przyłożył rękę do czoła i oświadczył, że ma uczucie, jakoby już oddawna o wszystkim wiedział. Od tej chwili przypomniał sobie wszystko.

O wypadku peryodycznej utraty pamięci donosi znowu dr. Azam. Pewna dama cierpiała na historię i wskutek tego prowadziła szczególne psychologiznie rzeo można podwójne życie. W normalnym stanie była bardzo poważną, dystygnowaną kobietą. Następnie popadała w sen historyczny i budziła się jako żywa, fantastyczna, zmysłowa i podobna się pragnęca kobieta. Podczas tego drugiego stanu przypominała sobie wszystkie wydarzenia z pierwszego, natomiast w normalnym stanie nie wiedziała o niczem, co wyprawiała w nie-normalnym. Ten drugi stan wziął w końcu przewagę. Czy to było rzeczywiście tylko skutkiem częściowej utraty pamięci — tego dr. Azam nie pisze.

Czas odnowienia przedpłaty na „Słowo Polskie”.

„Słowo Polskie” wyróżniające się najobfitszemi informacjami, jest najtańszem piśmie polskiem.

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi miesięcznie:

w miejscu	koron 2—
z dwurazową dostawą do domu	2'60
z jednorazową przesyłką pocztową w Monarchii	2'20
z dwurazową przesyłką w Monarchii	2'70
w Niemczech	4—
w innych państwach związku pocztowego	6—

(Każda zmiana adresu 40 hal.)

Prenumeratorzy „Słowa Polskiego” mogą abonować po zniżonej cenie tygodnik p. t. „Gazeta święteczna”.

Dla prenumeratorów „Słowa Polskiego” *Gazeta święteczna* kosztować będzie:

we Lwowie miesięcznie	30 h.
z odstawą do domu	40 „
na prowincyi miesięcznie	40 „

Prenumeratę na *Gazetę Święteczną* należy przysłać wprost do Administracji tej gazety, ul. Cicha 1. 5 we Lwowie, powołując się jednak na abonament „Słowa Polskiego”.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Jabuka czyli święto jabłek”, operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +5° R.

Z powodu wyborów do Sejmu z miast wydaliśmy wczoraj wieczorem 2 nadzwyczajne dodatki, które rozeszły się po mieście w bardzo wielkiej ilości.

Wybory do Sejmu z Izby handlowych odbędą się w dniu dzisiejszym. Izby wybierają 3 posłów.

Nadanie prezenty. Namieśnictwo nadało opróżnione r. kat. probostwo *regiae collationis* w Chelmie ks. Adolfowi Albinowi, dotychczasowemu plebanowi w Szczawnicy.

Mianowania i przeniesienia. Minister wyznań i oświaty nadał Franciszkowi Jaworczykowskiemu, nauczycielowi szkoły ćwiczeń męskiego seminarium nauczycielskiego w Sokalu, posadę nauczyciela szkoły ćwiczeń w męskim seminarium nauczycielskim w Tarnopolu; zamianował Jana Motaka, zastępcę nauczyciela w męskim seminarium nauczycielskim w Krakowie, nauczycielem szkoły ćwiczeń w tym zakładzie; Jadwigę Filippiównę, pomocniczą nauczycielkę w żeńskim seminarium nauczycielskim we Lwowie, nauczycielką szkoły ćwiczeń w żeńskim seminarium nauczycielskim w Przemyślu; przeniósł Piotra Budzińskiego, nauczyciela szkoły ćwiczeń w męskim seminarium nauczycielskim w Samborze w tym samym charakterze służbowym do męskiego seminarium nauczycielskiego w Sokalu.

Mile stosunki. Na mocy otrzymanego listu z wiarogodnym podpisem pomieszczamy skargę na niegrzeczność i brutalność konduktorów kolejowych. Ze stacji Z. jadący pasażer wraz z żoną i córką wieczornym pociągami został umieszczony w przedziale gdzie nawet stać nie było można — gdyż stało już osiem osób. Atmosfera była uie do zniesienia, od dymu fajek i cygar aż było ciemno. — Pan X. cierpiący na płuca prosił konduktora o przesiedlenie do innego wagonu ale bezskutecznie. Dopiero odmówienie dania biletów do ostepłowaniu zmusiło konduktora do przeprowadzenia pana X. i jego rodzinę do innego wagonu. Okazało się, iż miejsca było pod dostatkiem i że pan konduktor przedziały puste zachowywał dla parady. — Sposób jednak w jaki nastąpiło przeprowadzenie pasażerów był nadzwyczaj brutalny i pan konduktor poprosił mówiąc przy tem ironicznie „państwo dobrodziejstwo pozwóla!...” Korespondent nasz obowiązuje się wymienić świadków tego zajścia dowodzącego jak mile stosunki panują na naszych kolejach państwowych.

Dwa razy alarmowano wczoraj miejską straż pożarną. Pierwszy raz około 4 po południu do ognia kominowego, który wybuchł przy pl. Strzeleckim pod l. 2, drugi raz zaś o 5 po południu do ognia w ul. Krakowskiej pod l. 26.

Oba ognie ugaszono przy nadzwyczaj wielkiem zbiegowisku ciekawych.

Przejechanie. W ul. Brajerowskiej wjechał dorożkarz nr. 272 na przechodzącą ulicą, żonę strażnika miejskiego, Maryę Sondecką i uderzył tak silnie dyszlem, że upadła pod konie, które ją silnie potłukły.

Kronika policyjna. Pan Mikołaj Adamowicz, słuchacz praw dał zegarek do naprawy zegarmistrzowi Grünbergowi przy ul. Żółkiewskiej pod l. 25. Wyjechawszy do Białego Kamienia nadesłał ztamąd drugi zegarek wraz z kwotą 2 zł. 40 ct. za naprawę pierwszego. Nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi, przybył do Lwowa i przekonał się, że sklep jest w posiadaniu już innego zegarmistrza, Grünberg zaś przepadł bez śladu.

Na rogatce gródeckiej skradziono z kieszeni pani L. Rohrowej 19 koron.

Wczoraj aresztowano Joannę Leczkowską, na której poznała pani Laura Posament skradzioną sobie bluzkę. Przy tej okazji wyszło na jaw, iż Leczkowska przy okazji prania bielizny skradła dwanaście nowych koszul.

Służący Karol Wyszyński skradł swemu chlebodawcy p. Michałowi Derkaczowi z otwartej szafki 26 koron i zbiegł ze służby. Wczoraj aresztowano go, lecz odebrano już tylko trzy korony, za resztę kupił sobie ubranie i zabawił w mieście.

W rzeczywistości pod l. 27 przy ul. Zamarstynowskiej rozbili rzeźmieszkę drzwi stajni i wynieśli kufer na podwórze, otworzyli go dłem i zabrali 40 koron gotówką, jedenaście sznurków korali, popielaty garnitur i trzy pary pantalonów.

Z peronu magazynów kolejowych skradziono zwój skór juchtowych wartości 120 koron.

W ul. pod Dębem w domu pod l. 14, przytrzymał słusza Eliaza Kormusa, a właścicielka domu oskarżyła go, iż w niewiadomym celu dorabia klucze do mieszkań. Kormus tłumaczy się, że dorobił tylko klucz do bramy a to na żądanie jednego z lokatorów domu. Śledztwo wdrożone, wyświeci niezawodnie prawdę.

Na placu Krakowskim aresztowano zarobnika Romana Kozdrasza, który chciał tam sprzedać nowy parasol a nie umiał wskazać, skąd go nabył.

Zarząd lwowskiego Towarzystwa właścicieli realności odbył dnia 6. września 1901 r. pod przewodnictwem prezesa p. Dobrowolskiego posiedzenie, na którym prezes zdał sprawę z czynności towarzystwa za lipiec i sierpień, oraz z zarządzeń co do wydawnictwa za te miesiące „Lwówianina”.

Następnie omawiano sprawę wodociągów; poczem odczytano pismo Wydziału krajowego, którem zawiadomiono Zarząd towarzystwa, że Sejm nie załatwił wniesionej po raz trzeci petycji tegoż o odpisanie dodatków krajowych od 12½% opustu w rządowym podatku domowo-czynszowym.

Po przyjęciu do towarzystwa kilku nowych członków, uchwalono umieszczać w „Lwówianinie” wiadomości o rozpisanych sądownie licytacjach realności lwowskich.

Nakoniec przeprowadzono obszerną dyskusję w sprawie udziału Towarzystwa przy wyborach do Rady państwa, Sejmu i Rady miejskiej i uchwalono zająć się w tej sprawie w przyszłości stosowną akcją przygotowawczą, poczem o godzinie wpół do dziesiątej zamknął prezes posiedzenie.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 9 września.

Jakkolwiek ubiegły tydzień sprowadził tylko nieznaczne polepszenie w notowaniach giełdowych, okazał niemniej targ tutejszy nieco większą odporność, po której możnaby przypuścić, że spekulacja przychodzi zwolna do przekonania, iż bezwzględne poddawanie się niczego nie osiągnie. Bezustanne oglądanie się na pomoc w dotychczasowej sytuacji, wykazującej kompletną bezsilność spekulacji, jest zupełnie błędne i nie rokuje żadnego powodzenia co do ewentualnej interwencji tak ze strony zagranicznej, jak i miejscowej klienteli, która przecież do obecnego stanu rzeczy na giełdzie żadnego zaufania mieć nie może. Jeżeli więc spekulacja nie chce pozabawić się wszelkich widoków na lepsze czasy, musi sama z siebie doprowadzić stan rzeczy do stanowczego zwrotu i dążyć wszelkimi siłami, chociażby tylko do ustalenia obecnego poziomu notowań, aby w ten sposób dać giełdzie wygląd stałości i tem samem usunąć nie tylko nieufność ale i bojaźń przed targiem, która dotąd udzielała się musiała spekulacji zewnętrznej. Dokonanie takiego zwrotu i utrwalenie choć nieco lepszych notowań jest tem bardziej wskazane ile, że nie ma tak istotnych powodów, któreby mogły uzasadniać bezustanne deprecjonowanie walorów targowych. Chociaż więc nie da się pewna reakcja w stosunkach handlowo-przemysłowych zaprzeczyć, tak z drugiej strony trudno mówić o niemal zupełnym upadku tychże eskontowanych przedwcześnie i bezpodstawnie w dotychczasowych notowaniach, przypominających zajścia katastrof, których ani nie było, ani też nie będzie. Przeciwnie jest wszelka nadzieja, że w miarę urzeczywistnienia aprobowanych już rządowych projektów inwestycyjnych, nastąpi w powyższych stosunkach znaczna zmiana na lepsze. Nie można więc w tej mierze mówić ciągle o zawodach, gdyż chyba największy optymista spekulacyjny nie mógł liczyć na to, by wykonanie inwestycji tak wielkich mogło nastąpić z dnia na dzień.

Cierpliwość i wytrwałość powinny przeto stanowić główne wytyczne dla tutejszego targu a spekulacja, jeśli nie będzie reagować na każdy błahy powód, musi się doczekać lepszej przyszłości. Życzyć więc bardzo wypadałoby, aby trochę tej odpor-

ności, jaką targ ostatnimi dniami okazał, wystarczyło i na przyszłość i żeby spekulacja każdą pozornie ujemną wieść najpierw na jej istotne znaczenie dla siebie oceniła i dopiero w miarę tego dalsze swe postępowanie urządziła.

Wzorowym wypadkiem w tym względzie było doniesienie o zamachu na prezydenta Stanów Zjednoczonych, które w sobotę najpierw trafiło giełdę wiedeńską, czynności swe najwcześniej ze wszystkich rozpoczynającą. Tylko, rzec można, w pierwszych kilku minutach objawiło się nieco głębsze poruszenie i chęć realizacyjna. Później, po bliższym, choć powierzchownym zastanowieniu, musiała giełda przyznać, że wiadomość o atentacie, bez względu na jego wynik, nie miała dla niej żadnego znaczenia. Tak bowiem Mac Kinley, jak i jego zastępca Rosseweld, jeszcze większy imperialista i protekcyjnista, są tylko reprezentantami partii rządzącej. Zmiana osoby w naczelnictwie nie ma więc żadnego znaczenia, mogłaby go mieć tylko zmiana w programie i systemie partii rządzącej, a na to wcale się nie zanoszą. Mniej zaś lub więcej śmiało przemówienie, jak ostatnie Mac Kinleya, brzmi przeważnie, jak muzyka przyszłości, a wszelkie zapowiedzie są tylko przypuszczeniami, których urzeczywistnienie wymaga bardzo długiego czasu.

W szczególności uderza zapowiedź bezwzględnej konkurencji z kontynentem przez zbudowanie własnej floty handlowej, której brak handel amerykański, posilkujący się okrętami angielskimi i niemieckimi, silnie odczuwa. Ileż to lat wymagać będzie spełnienia takiego powiedzenia i jak bardzo, gdy raz do tego przyjdzie, mogą się stosunki konkurencji handlowej zmienić! Spekulacja tutejsza postąpiła przeto bardzo rozsądnie, że nie przywiązywała większej wagi do wypadków amerykańskich. Dobrzeby było, żeby mniej tragicznie brała także wiadomości wewnętrzne, szczególnie te, które odnoszą się do tutejszej konstelacji handlowo-przemysłowej.

Że nie jest ona całkiem zadowolniającą, nie ulega wątpliwości, ale żeby była tak ujemną, jakby to sądzić należało po obecnych tak niskich kursach, wcale za słuszne uważać nie można. W szczególności uderza niezwykle silny upadek akcji kolei północnej, które wobec ostatnich kilku niekorzystnych wykazów o dochodach z ruchu utraciły od razu kilkaset koron w kursie. Pochodzi to głównie stąd, że bierze się pod uwagę tylko na sam fakt ujemny a nie zważa się na okoliczności, które go uzasadniają i które, ale tylko chwilowo, doprowadzają do rezultatu ujemnego. Tak samo ma się rzecz z alpinami, które w ostatnich dniach spadły bardzo znacznie wskutek pogłoszek o bardzo niezadowolniającym stanie zajęć w hutach żelaznych i wynikłym stąd bardzo wielkim niedoborze za pierwsze półrocze. Pokazuje się jednak, że pogłoski te są mocno przesadne, gdyż ubytek w dochodach za pierwsze półrocze wynosi tylko 900.000 koron a stan zamówień jest bardzo zadowolniający. Wykazany zaś ubytek nie jest skutkiem zmniejszonej fabrykacji tylko następstwem obniżonych konkurencją cen. Jednak ta walka konkurencyjna, która dotąd między austriackimi a węgierskimi hutami żelaza miała charakter bardzo ostry i zawzięty, zaczyna w ostatnich dniach łagodnieć. Zakłady przychodzą co raz więcej do przekonania, że na drodze bezwzględnej konkurencji długo nie wytrzymają, tudzież, że różnice zapatrywań dotąd je dzielące, nie są tak wielkie, aby ich przy obustronnej dobrej chęci wyrównać nie można. Zwolna zanoszą się przeto na zbliżenie między poważniejszymi a punktem wyjścia dla ogólnego porozumienia będzie niewątpliwie wypowiedzenie kartelu austriackiego z dniem 30. bm. Będzie to najlepsza sposobność do

nawiązania nowych rokowań i do ułożenia podstaw nowego związku kartelowego.

Giełda berlińska pozostała w ogólności nie zmienioną, a sytuacja jest tam tylko o tyle lepszą, że targ zdoła teraz przetrzymać bez większego wzruszenia nawet wcale niepomyślnie wiadomości. Tych zaś w Berlinie nie brakło, w szczególności w dziale akcji żelaznych, z uwagi na ciągle niekorzystne doniesienia o stanie tamtejszych hut żelaznych. Nawet tak pierwszorzędnny zakład, jak huta Laury, nie mógł się oprzeć ogólnemu pogorszeniu i był zniwolonny rozpuścić dość znaczną ilość robotników, nie mogąc dla nich znaleźć zajęć bez własnej straty. Przedsiębiorstwo tego znaczenia, jak Laura, może się na taki krok zdobyć i nie zachwieje tem ani swej pozycji, ani swego kredytu; ale ileż jest małych przedsiębiorstw, któreby tam samo zrobiły, ale nie mogą tego uczynić przez wzgląd na stosunki finansowe i kredytowe, zniwalaające ich do produkcji bez zarobku, a czasami nawet ze stratą.

Mniej pomyślnie wiadomości nadchodzą także od wszystkich przedsiębiorstw transportowych, w szczególności tych trudniących się żegluga zamorską. Ruch towarowy słabnie, taryfy tanieją, a koszt utrzymania nie dają się obniżyć. Kopalnie węgla trzymają się względnie lepiej, ceny są jeszcze dobre, ale zbyt droższych sort znacznie słabszy. Cały dział przemysłowy w ogólności mdły i nie ma nadziei na rychłą poprawę. Wskutek tego cierpi wiele dział bankowy, pozostający w Niemczech w ścisłej konieksji z przemysłem i handlem skąd pobierał najsowitsze może zarobki. Szczególnie trudną będzie sytuacja dla tych banków, które posiadają dużo walorów przemysłowych, gdyż dotkliwą redukcję dochodów w tym dziale nie będą w stanie niczem innym zastąpić. Bardzo niekorzystne wrażenie wywołują też publikowane obecnie szczegóły bilansowe tych banków, które nieprawidłowem prowadzeniem interesów rzuciły w swoim czasie tak niekorzystne światło na niemiecki świat finansowy.

Najnowsze bowiem daty co do meklenburskiego i pomeraniańskiego Banku hipotecznego wykazują zupełny przepadek rezerw i kapitałów zakładowych oraz konieczność wstrzymania odsetek od listów zastawnych, jednym słowem zupełne bankructwo. Mimo jednak tak licznych i tylko niepomyślnych wieści okazał się targ berliński wytrzymałym i nie dopuścił do dalszego obniżenia kursów; byłoby jednak bardzo wskazane, żeby nadszedł czas lepszych wieści, by przypadkiem wytrzymałość targu berlińskiego nie była narażona, na zbyt ciężką próbę.

Depesze handlowe.

Z targu pleniętnego.

Wiedeń, 12 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy pop. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 621.50, Akcje węg. Zakładu kredytowego 627.—, Akcje anglo-banku 262.50, Akcje Unionbanku 527.—, Akcje Länderbanku 400.—, Akcje Bankvereinu 439.50, Akcje Bodencredit 846.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 423.—, Akcje kolei południowych 34.50, Akcje Tramway A. 234.—, B. 229.— Akcje kolei Elbethal 469.—, Akcje kolei półn. 55.60 Akcje. kolei czern. 522.— Akcje Alpiny 374.—, Akcje Rima Muranyi 419.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1510.—, Akcje Fabryki broni —, Akcje tureckie tytoniowe 278.—, Oblig. węg. ind. 92.20, Renta majowa 84.45, Austr. Renta koronowa 95.55, Węg. Renta koronowa 92.60, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 92.60, 4 proc. listy Banku kraj. 91.15, 4½ proc. Banku kraj. 99.30, 4 proc. listy Banku hip. 89.50, 4½ proc. listy Banku hip. 97.35, 5 proc. listy Banku hipot. 109.—, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 96.45, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 92.70, 4 proc. Pożyczka w. Lwowa 87.75, Losy tureckie 95.75, Marki 117.10, Ruble 253.—.

Z powodu sprzedarzy w walorach montanicznych i słabego Berlina przygnębienie.

330 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisał

SEWER.

(Ciąg dalszy).

— Domyślam się. Czy dać panu na piśmie zgodę na procent dla pana.

— Słowo pana posła wystarczy.

— A więc, oto moja ręka. A teraz?

— Zatelegrafujesz pan poseł sam i stosownie do odpowiedzi w drogę z papierami. Kurier na Frankfurt nad Menem odchodzi w nocy. Oto moja karta, stawię się na każde zawołanie.

Tadeusz zatelegrafował do Wyżnicy.

„Sprawa na dobrej drodze”, a w nocy wyjechał nad piękny Ren do miasta fabryk, milionów i sztuki niemieckiej...

W Düsseldorfie nazwisko Tadeusza było znane i szanowane z waluty złotej i obrony budżetu w parlamencie austriackim. Ufano mu, wierzone przedstawiłom papierom. Wyżnicę znano, jako interesowny, na telegraficzne zapytanie w Wiedniu otrzymano bardzo dobrą odpowiedź. Zgodę zawarto, pożyczkę na trzysta procentów dano, hypotekując się na kopalni.

Tadeusz przywiózł z sobą polecenia wypłaty do dwu banków po trzykroć sto tysięcy i do jednego na dwakroć. Jednym z płacących był błąd, o czarnych oczach pan Schaff, który ofiarował pożyczkę na osiemnaście.

Spojrzał uważnie na Tadeusza.

— Dostałeś pan na trzysta? — zapytał.

— Zdarto nas aż na trzystaście, wziętych z góry.

— Dawałeś im pan.

— Osiem z powodu niezwykle bogactwa tej kopalni. Kapitał z łatwością w jeden rok zwrócić się da z dochodów.

— Gdyby nie inne zobowiązania, ciężące na kopalni.

— Przy tak obfitym wydatku ropy ciężary prawie nic nie znaczące.

— Słyszałem, że są, że dużo znaczą i mocno ciężą.

Bankier się uśmiechnął słodko dobrodusznie.

— Lecz mniejsza o to — dokończył — to już rzecz tych, którzy dali, Prusacy bogaci. Dokąd pan każe telegrafować o wypłatę gotówki?

— Do filii banku państwowego we Lwowie.

— Za godzinę!

— Zgoda, będą mieli czas przygotować gotówkę, odbiorą ją pojutrze rano.

— Nie ma pan poseł jakiego interesu? byle nie kopalnię węgla pod Kołomyją.

Tadeusz niezmiernie się zdziwił, że już w Wiedniu wiedzą, że kopia węgla, a co więcej, znają słabe strony jego kopalni.

— Kopalnie — odparł — dopiero w zaczątku.

— Gdy się rozwinie, a będziesz ją pan poseł musiał sprzedawać, jak się to stało z Wyżnicą, mnie powiedz — Otto Bayer dosyć już zarobił i zdarł pana posła kapitalnie. Co do mnie, dałbym od razu dwa.

Po odejściu Tadeusza, bankier napisał do filii banku państwa we Lwowie telegram i pełen dobrych nadziei pojechał do domu.

— Żeby mi przyszło całą Galicję zburzyć, to druga połowa Wyżnicy musi być moją! Ten przeklęty Düsseldorf już trzeci raz mnie okrada ze świetnych interesów. Musi być w tem coś, trzeba się mieć na baczności.

U dwu innych bankierów wypłata sum düsseldorfskich obudziła również łakomstwo na Wyżnicę.

Tadeusz, ożywiony przecuciami nadziei, rad, że mu się udało tak szybko pomódz serdecznym swym przyjaciółm, których kochał, jako najbliższych sercu po Maryni i Urszuli, wracał do Lwowa wesół.

Prosto z kolei kazał się zawieźć do gmachu kasy, wszedł do dyrektora. Starzec, zmęczony, przywitał go nerwowo.

— Co przywiozisz nowego z Wiednia? — zapytał. — Jak stoi nasz prowodyr?

— U cesarza i na prawicy silnie. Niemcy z wściekłością czekają otwarcia parlamentu, będzie szalona burza. Może się cofnąć i zawiesić roboty w kopalni?

— Zapóźno! Sumy pochłonięta. Póki on jest, korzystajmy i idźmy naprzód. W połowie batalii uciekać to niemożliwe ani dla mnie, ani dla ciebie.

— Przywiozłem blisko milion dla Wita i Władysława na Wyżnicę.

Starzec się przestraszył.

(C. d. n.).

